

# BULETYN



**BETEL**  
KOŚCIÓŁ USTROŃ

Obyś rozdarł niebiosa  
i zstąpił.  
Iz. 64:1

02/2021

---

## KOŚCIÓŁ ZIELONOŚWIĄTKOWY ZBÓR BETEL W USTRONIU

---

---

### PASTOR ZBORU

---

BOGUSŁAW WRZECIONKO  
E-MAIL: BWRZECIONKO@WP.PL

---

### NABOŻEŃSTWA ON-LINE

---

NIEDZIELNE NABOŻEŃSTWA  
TRANSMITOWANE SĄ NA ŻYWO O GODZ. 11.00  
NA NASZYM KANALE BETEL.TV NA YOUTUBE.COM

---

### DANE KONTAKTOWE

---

USTROŃ, UL. I. DASZYŃSKIEGO 75  
TEL. 33 854 32 76  
WWW.BETEL.KZ.PL  
EMAIL: BIURO@BETEL.TV  
YT: BETEL.TV  
FB: @KZBETELUSTRON

---

### SPOTKANIA KOŚCIOŁA

---

NIEDZIELA - nabożeństwo główne g. 9.00 i 11.00  
WTOREK - nabożeństwo tygodniowe g. 18.00  
CZWARTEK - nab. modlitewne dla kobiet g. 19.00  
PIĄTEK - nab. modlitewne dla mężczyzn g. 19.00  
SOBOTA - spotkanie młodzieżowe g. 18.00

---

### KONTO BANKOWE

---

PKO BANK POLSKI S.A. ODDZIAŁ W USTRONIU  
PL 60 1020 1390 0000 6102 0124 9655  
TYTUŁEM: DAROWIZNA NA CELE KULTU RELIGIJNEGO

## W TYM NUMERZE:

|                                  |    |
|----------------------------------|----|
| SŁOWO OD PASTORA.....            | 04 |
| ŚWIADECTWO MARII.....            | 07 |
| ŚWIADECTWO ESTERY .....          | 11 |
| ŚWIADECTWO KASI .....            | 13 |
| ŚWIADECTWO BOŻENKI I ADAMA.....  | 15 |
| ŚWIADECTWO SZYMONA .....         | 16 |
| PODZIĘKOWANIA Z KRAMATORSKA..... | 19 |
| MISJA W UGANDZIE.....            | 20 |
| URODZINY W LUTYM.....            | 21 |
| OGŁOSZENIA.....                  | 22 |



## OBYŚ ROZDARŁ NIEBIOŚA I ZSTĄPIŁ - SŁOWO OD PASTORA

Słyszałem niedawno pewną obserwację, mówiącą to tym, jak wielu pastorów przyglądających się życiu ludzi w zborach dochodzi do smutnych wniosków. Mówią oni, że taki szybki intensywny wzrost duchowy człowieka od momentu jego nowo narodzenia trwa mniej więcej od pół roku - do roku. To czas wielkiej ekscytacji Bogiem i Kościołem.

Ludzie Ci są wszędzie i zarażają innych swoją świeżością i entuzjazmem, dlatego, że pierwsze kroki są oczywiste i cudowne. Nawracamy się, potem idąc za ciosem bierzemy chrzest, następnie pojawia się pragnienie chrztu Duchem Świętym i ci którzy tego doświadczają, nabierają wiatru w skrzydła i są jak torpeda dla Boga. Ale powstaje pytania: Co dalej? Jaki jest następny krok? Do czego mam zmierzać? Czego Bóg ode mnie oczekuje? Bo zasada jest taka, że jeśli nie mam celu, nie mam wytyczonego kierunku, to zacznę dreptać w miejscu.

Naszym celem musi być codzienne chodzenie w Duchu Świętym, wtedy On będzie nam nieustannie i precyzyjnie wskazywał zadania. Oczywiście ogólny cel dla wszystkich, to znany nakaz misyjny (Mat 28,19-20), ale bez szczegółowego prowadzenia poruszamy się jak w gęstej mgłę.

My jako chrześcijanie musimy być świadomi naszego celu i powołania, bo inaczej bardzo szybko nasze chrześcijaństwo sprowadzi się do niedzielnych nabożeństw. Nasza pasja będzie zredukowana, aż zostaną nam jakieś religijne przyzwyczajenia, a w efekcie pojawi się zniechęcenie chrześcijaństwem, a nawet Bogiem.

Ta obserwacja od której rozpocząłem ten artykuł (która jest oczywiście jakimś uogólnieniem), mówi dalej o wielu kiedyś szczęśliwych, pełnych fascynacji ludziach wchodzących do wody chrztu, którzy po jakimś czasie albo znikają, albo trudno ich zachęcić do jakiegokolwiek aktywności w Kościele. Jeszcze smutniej wygląda sytuacja tych, którzy nie przeżyli chrztu Duchem Świętym. W ich przypadku ten proces wchodzenia w duchowy letarg przebiega znacznie szybciej.

Czego potrzebujemy dzisiaj? Świeżego nawiedzenia Ducha Świętego! Ci którzy jeszcze nie przeżyli chrztu Duchem Świętym, muszą o to zabiegać, a pozostali iść głębiej. Potrzebujemy by na nowo z naszych serc zaczęto wyrywać się wołanie proroka Izajasza (Iz 64,1-4):

## OBYŚ ROZDARŁ NIEBIOŚA I ZSTĄPIŁ - SŁOWO OD PASTORA

*"Obyś rozdarł niebiosą i zstąpił, oby przed tobą zatrzęsły się góry - Jak ogień zapala chrust i powoduje, że kipi woda, oby było objawione twoje imię twoim nieprzyjaciółom, tak że narody będą drzeć przed tobą, Gdy czynisz dziwne rzeczy, których nie oczekiwaliśmy! Obyś zstąpił i zatrzęsły się góry przed tobą! Czego od wieków nie słyszano, czego ucho nie słyszało i oko nie widziało oprócz ciebie, Boga działającego dla tego, który go oczekuje."*

Skąd pochodzi to wołanie? Było wyrażane przez proroka, który smucił się z powodu letargu ludu Bożego, człowieka, który wyraźnie wiedział, co jest potrzebne: ponadnaturalne nawiedzenie od Pana. Izajasz mówił: „Panie, nie możemy tak dalej iść, z taką samą religijną rutyną. Potrzebujemy takiego dotknięcia od Ciebie, jakiego jeszcze nie doświadczyliśmy. Potrzebujemy Twojego ognia, który nas zapali (jak ten fizyczny ogień zapala chrust), potrzebujemy twojego ognia Ducha Świętego, który nas wyrwie z letniości (jak ten fizyczny podnosi do wrzenia temperaturą wody)”.

Prorocze przesłania Izajasza były słyszane w całym narodzie. W tym czasie odbywały się wielkie religijne zgromadzenia, ze śpiewem chórów, z piękną grą orkiestry, a Żydzi zapewniali synagogi. Ludzie dobrze znali zakon i przestrzegali wszystkich przepisów. Jednak pomimo tych wszystkich religijnych czynności – nauczania, widowiskowości i dobrych uczynków – atmosfera w synagogach była martwa. Uczestnictwo w tych wszystkich aktywnościach religijnych stało się ciężarem z jednego powodu: w tym wszystkim nie było niczego z Jego obecności.

Dlatego Izajasz woła: "Obyś rozdarł niebiosą i zstąpił". Potrzebujemy nadnaturalnego twojego poruszenia. Kiedy prorok patrzył wokół, był poruszony letargiem i obojętnością ludu Bożego i stwierdza: „I nie ma nikogo, kto by wzywał twojego imienia, kwapił się do uchwycenia się ciebie (w. 7), ... Święte twoje miasta stały się pustynią” (w. 10).

W gruncie rzeczy Izajasz mówił, „Panie, mamy się tak dobrze, materialnie się nam powodzi, duchowo też wszystko pięknie wygląda na zewnątrz, mamy całkiem poprawne nabożeństwa co sabat, ale nie mamy Twojej obecności, Twojego ognia, Twojej mocy Ducha Świętego. Nie widzę nikogo, kto by Ciebie wzywał. Panie rozedrzyj niebiosą! Zstąp i dotknij nas.”

## OBYŚ ROZDARŁ NIEBIOŚA I ZSTĄPIŁ - SŁOWO OD PASTORA

I właśnie teraz lud Boży potrzebuje wielkiego wylania Ducha Świętego, ponadnaturalnego dotknięcia, nawet większego, niż w dniu Pięćdziesiątnicy.

Pomyślmy o tym: naśladowcy Jezusa w dniu Pięćdziesiątnicy nie musieli się bać pandemii, kryzysów gospodarczych, upadku ekonomii. Nie zmagali się na taką skalę jak my dzisiaj z zalewem niemoralności. Ich pokolenia (w odróżnieniu od nas) nie dotyczyło pojawienie się antychrysta i wszystkiego co apokalipsa opisuje. To w naszym pokoleniu jest czas wielkiego żniwa. Widać wyraźnie, że my potrzebujemy mocy Ducha Świętego o wiele bardziej niż wcześniejsze pokolenia, by stawić czoła czasom ostatecznym – to prosta prawda.

Wołanie „Panie rozedrżj niebios! Zstąp i dotknij” znów musi wrywać się z naszych serc. Mamy obietnicę, że On zstąpi na pragnących, głodnych, więc Kościele wzywam nas wszystkich zapragniemy Jego cudownej obecności. Bądźmy głodni!

Osobiste pragnienie i głód są najważniejsze, ale chcemy dać przestrzeń, by jako zbór wspólnie razem złączyć się w oczekiwaniu, wołaniu, a przede wszystkim w doświadczaniu obecności Ducha Świętego. Dlatego postanowiliśmy jako przywództwo zboru w najbliższym czasie położyć na ten temat szczególny nacisk, i tak:

- W lutym każde nabożeństwo niedzielne i wtorkowe będzie poświęcone tej tematyce.
- Każdego wtorku kontynuujemy post i modlitwę, ale skupioną głównie na wołaniu Izajasza - "Obyś rozdarł niebios a i zstąpił".
- Pierwszy tydzień marca (1-6.03.2021) to zborowy tydzień postu i modlitwy z codziennymi spotkaniami w zborze.
- Piątek i sobota (5-6.03.2021) - w ramach comiesięcznej modlitwy Kościoła przed pierwszą niedzielą - będą przede wszystkim poświęcone modlitwie o Chrzest Duchem Świętym.

Jednak pomimo planów, które przedstawiam, proszę nie czekajmy na marzec. Pragnij, wołaj, bo Duch Święty może zstąpić każdego dnia, nawet dzisiaj. On szuka spragnionych głodnych i czystych naczyń, które chce napełnić.

## ŚWIADECTWO MARII GRZEGORZ

Chcę przypomnieć Wam drogie Siostry i Bracia, co przeżyłam i doświadczyłam osobiście, że Bóg nasz jest Bogiem cudów. On wczoraj i dziś jest taki sam. Chociaż to wydarzenie miało miejsce w 1975 roku, ale dla mnie ciągle żywe, że Bóg jest wciąż taki sam i nigdy się nie zmienia.

Latem 1975 roku odwiedził nas brat Hracki z Kościoła Zielonoświątkowego w Cieszynie (to szwagier mojego męża). Opowiadał nam o odwiedzinach pewnego brata z Odessy w ich cieszyńskim zborze (ten brat z Odessy również usługiwał w Ustroniu). Brat Hracki pokazał mi Biblię, Nowe Testamenty, Śpiewniki i Konkordancję - wszystko w języku rosyjskim. Brat z Odessy był zachwycony - „Skąd u was tyle literatury w języku rosyjskim?” - pyta. „U nas nie ma nic, bieda” - dodaje smutno. Brat Hracki tłumaczył gościowi, że to chyba przez pomyłkę przystali tę chrześcijańską literaturę z Ameryki do Cieszyna, zamiast na wschodnią granicę np. do Białegostoku, Hajnówki, Przemyśla, Rzeszowa. Ja wierzę, że Bóg się nie myli i tu właśnie była potrzebna. Brat z Odessy (nie pamiętam jego nazwiska) wybrał sobie Konkordancję w pięknej oprawie ze złotymi literami, Biblię i Śpiewnik z nutami dużego formatu w twardej oprawie. Ale niestety, nie mógł tego zabrać do Odessy, bo wiedział, że na granicy mu zabiorą. To był ciężki czas, nie można było przewieźć przez wschodnią granicę do ZSRR literatury chrześcijańskiej, której szczególnie szukano podczas dokładnych kontroli celnych. Brat z Odessy z żalem i nadzieją pozostawił te skarby u brata Hrackiego, wierząc, że Bóg stworzy okazję do przewiezienia upragnionej literatury. - „Będziemy się o to modlić - wy tu, a my w Odessie - Bóg jest przecież wielki!” I stało się! Bóg jest wielki!

Na początku grudnia 1975 roku dyrektor stadniny koni Ochaby - Pruchna zaproponował nam z mężem wyjazd na dwutygodniowe wczasy do Soczi nad Morzem Czarnym, ponieważ oboje z mężem tam pracowaliśmy. Zaraz pomyślałam o przewiezieniu literatury chrześcijańskiej dla brata z Odessy. Brat Hracki przywiózł mi do domu 15 Nowych Testamentów, o które poprosiłam i to, co wybrał sobie brat z Odessy. Chociaż odległość między Soczi a Odessą wynosi 1040 km, nie zastanawiałam się nad tym, tylko zaczęłam działać. Mąż zapytał mnie - „Jak ty chcesz to zrobić?”, bez zastanowienia odpowiedziałam mu - „Wyślę mu telegram, żeby przyleciał do Soczi, to tylko ponad tysiąc kilometrów.”

## ŚWIADECTWO MARII GRZEGORZ

Poprosiłam rodziców z Opola, a ci chętnie zajęli się naszą trójką synów i córką podczas naszej nieobecności. Termin wylotu ustalono na 14 grudnia 1975 roku. Zaczęłam pakowanie walizek, część Nowych Testamentów włożyłam do walizki męża (bez jego wiedzy, by się nie denerwował), a część do swojej, Konkordancję między ubrania, a duży Śpiewnik do torby podręcznej. W ogóle nie myślałam, co może nas spotkać, Pan zabrat mi strach, obawę, niepokój.

Chwała Mu za to!

Na lotnisku w Warszawie nasza grupa (jedna z 3 grup po 40 osób) była wyznaczona do kontroli celnej jako pierwsza, ale celnicy zaczęli kontrolować pasażerów z pozostałych grup. Bardzo dokładnie przeglądali bagaże, odkładali na bok, co im nie pasowało, a czas uciekał, zbliżał się czas odlotu. Zrezygnowano z dalszej kontroli i bez kontroli nasze bagaże załadowano do samolotu, a nas autobusem w pośpiechu przewieziono do samolotu. Czyż Bóg nie jest wielki!

Lecimy do Moskwy, a mąż mówi - „W Warszawie ci się udało, ale jak będzie w Moskwie?” A ja wierzę, że Bóg już działa i tak było. Co u ludzi niemożliwe, u Boga jest wszystko możliwe. On może, On może, ja wiem, że On może.

Na lotnisku w Moskwie odebraliśmy swoje bagaże i poszliśmy z mężem do kontroli jako pierwsi. Mężowi walizki nie kazali otwierać, tylko sprawdzili, czy jego obrączka jest ze złota. Moją walizkę otworzyli sami, rękami z góry przycisnęli parę razy i zamknęli. Jaki Bóg dobry i tu się udało przejść z tym cennym skarbem.

Muszę Wam opowiedzieć jeden epizod z podróży w samolocie w drodze z Warszawy do Moskwy. Wyciągnęłam z torby podręcznej śpiewnik rosyjski i przeglądałam go. Znalazłam tam też psalmy, które śpiewamy w Polsce. Jedna pieśń brzmiała: „Wpuść słońeczko z nieba, wpuść, ach wpuść, serca drzwi otwórz ty i słońeczko wpuść, życie swe na Pana złóż.”





## ŚWIADECTWO MARII GRZEGORZ

Obok mnie siedział kierownik warsztatu z Pruchnej i pyta mnie - „Co to pani czyta?” - a ja bez namysłu odpowiedziałam - „Przepustkę na wszystkie kraje świata.” Zapytał - „Czy ja też mogę tę przepustkę przejrzeć? Ja też znam ruskie bukwy (rosyjskie litery).” Pooglądał od początku do końca i zamiast mi zwrócić, schował do swojej torby podręcznej. Ja w ogóle na to nie zwróciłam uwagi, dopiero kiedy przeszliśmy bezpiecznie przez kontrolę celną w Moskwie, ocknęłam się, bo zrozumiałam, że ten pan może mieć problem przez ten chrześcijański śpiewnik. Patrząc, a on stoi i nie wie, co ma robić, widział, jak celnicy przekopują bagaże, zabierają pewne rzeczy, kierują do osobistej kontroli, stoi wystraszony. A ja to widzę i wołam do Boga - „Doprowadziłeś nas Panie tutaj, to nie nam się udało przejść przez te punkty kontroli, tylko Ty Panie przeprowadziłeś nas, a teraz wierzę, że chcesz nam udowodnić, że jesteś z nami.” Zostało jeszcze kilka osób, a ten pan stoi i boi się, kiwnęłam na niego, zachęcając, żeby poszedł, a sama dalej gorąco się modliłam o pomoc. Celnicy zajrzeli do jego walizki, nic nie wyjęli, a do torby podręcznej nie zajrzeli. I tak chwala Panu, że kolejny raz pokazał mi swoją moc!

Nocowaliśmy w Moskwie w nowym hotelu „Belgrad” zbudowanym przez Jugosłowian z wielkim przepychem. Pokoje mieliśmy na 19 piętrze, pięknie urządzone. Gdy weszliśmy do pokoju, uklękłam i dziękowałam Bogu, że nas prowadził i czuwał nad nami.

Do Soczi wylecieliśmy następnego dnia przed południem, kontroli więcej nie było, bo to linia krajowa. Na lotnisku Oostankino w Moskwie (15 XII) skąd odlatywaliśmy sypał śnieg i był mróz, a w Soczi nad Morzem Czarnym kwitły róże.

W Soczi zamieszkaliśmy w hotelu „Żemczużyn” czyli „Perła” na 11 piętrze. Zaraz na drugi dzień znalazłam pocztę na parterze i wysłałam telegram do brata z Odessy: „Maria i Paweł z Polski, Soczi, hotel „Żemczużyn”, piętro 11 i nr pokoju 1111.” Za trzy dni przyleciał ten brat i znalazł mnie, ja go nigdy przedtem nie widziałam, a on mnie też. Przywitaliśmy się słowami „Sława Bohu” czyli „Chwała Bogu”. Poszliśmy zaraz na kolana i dziękowaliśmy Bogu, że jest wielki, że nas widzi i słyszy.

## ŚWIADECTWO MARII GRZEGORZ

Brat z Odessy opowiedział mi, że modlili się i prosili Boga o cud, żeby to Słowo Boże dotarło do nich. Dobrze wiedzieli, co dzieje się na punktach kontroli celnej, że nawet śpiewniki chrześcijańskie ręcznie przepisywane zabierali. Modlili się i otrzymali zapewnienie przez Ducha Świętego, że przyjedzie siostra z Polski i przywiezie tą cenną literaturę. Jak otrzymał telegram ode mnie, zaraz starał się o zezwolenie na wyjazd do Soczi i bilet na samolot. W tym czasie było to raczej niemożliwe, a on otrzymał na drugi dzień pozwolenie i zdobył bilet, a na trzeci dzień był w Soczi. Kolejny Boży cud.

Spędziliśmy razem 3 godziny. Ja opowiedziałam mu szczegółowo, jak znalazłam się w Soczi i że Bóg dał mi to pragnienie i wykonanie tej kurierskiej misji, że był ze mną od początku do końca. Brat zapewnił mnie, że będą o mnie modlić się i dziękować Bogu, że użył mnie, by otrzymali to, czego najbardziej potrzebowali, Słowa Bożego w języku rosyjskim. Błogostawili mnie i męża, abysmy wrócili do domu, do dzieci i rodziców szczęśliwie. - „My w Odessie będziemy modlić się o całą twoją rodzinę, o wasze zdrowie, o Boże prowadzenie. Pan będzie z tobą i twoim mężem, On was ochroni i szczęśliwie wrócić do domu. Bóg z tobą droga siostró Mario, żegnaj.”

I rozstaliśmy się.

Chciałam jeszcze wspomnieć o dwóch zdarzeniach związanych z tą misją i pobytem w Soczi:

- Zostałam uzdrowiona z astmy. Po powrocie ze Związku Radzieckiego, tak dobrze się czułam, że dopiero po jakimś czasie zorientowałam się, że nie potrzebuję inhalatora, bo jestem zdrowa. Nic mnie nie dusiło! Dzięki Ci Panie Jezu za ten kolejny cud w moim życiu!
- Do mojego pokoju w Soczi weszła bardzo ładna Gruzinka i prosiła, czy może zostawić u mnie płaszcz, gdyż chciała przejść przez pokoje i sprzedawać na czarno wyroby ze złota. Zobaczyła u mnie otwarty Nowy Testament w języku rosyjskim i zorientowała się, że jestem „wieruszczaja” (wierząca). Spytała, czy może go ode mnie kupić lub wymienić za złoto, bo chciałyby zawieźć wierzącej matce ten cenny prezent, która mieszkała w Charkowie. Nie chciałam jej dać, ale tak prosiła dzień w dzień i podarowałam jej ten Nowy Testament. Sama powiedziała, że to Bóg postąpił ją do tego pokoju.

Wspominała wdzięczna Bogu Maria Grzegorz.

---

## KOMENTARZ DO ŚWIADECTWA

---

Ze wzruszeniem przeczytałam to świadectwo. Dlaczego? Bo od początku tej historii widzę Boże prowadzenie siostry Marii, zabrany lęk i strach przed kontrolami celnymi, odwagę w podejmowaniu decyzji, głód Bożego Słowa u chrześcijan na Ukrainie (jeszcze w ZSRR), ważność nieustannej modlitwy i dziękczynienia Bogu, prowadzenie Ducha Świętego w proroczej wizji, którą siostra Maria w posłuszeństwie Bogu zrealizowała.

Kochani, dziś wiele chrześcijan cierpi wielkie prześladowania za wiarę w Jezusa Chrystusa (Azja, Afryka Pn i Środ., Kolumbia), tęsknią za społecznością z innymi chrześcijanami, by się wzmacniać i pocieszać, modlą się (czasem latami) o własną Biblię w swoim języku. A u nas, każda rodzina posiada kilka Biblii, literatury chrześcijańskiej w bród. Wykorzystujmy ten dogodny czas wolności, kiedy nikt nas nie prześladowuje, możemy bezpiecznie karmić się Słowem Bożym i Jego obecnością w domu i w zborze. Bóg daje pragnącemu chcenie i wykonanie.

Serdecznie proszę Rodziców, Dziadków, by dali przeczytać to świadectwo młodym chrześcijanom, którzy dopiero rozpoczynają drogę za Panem. Nie wiadomo w jakich czasach przyjdzie nam i im żyć. Najpewniejszym schronem odkupionych przez Pana Jezusa w każdych okolicznościach jest żywa wiara w Boga i nieustanne oddawanie Mu chwały i dziękczynienia. Słowo Twojego i mojego świadectwa czyni Krew Pana Jezusa skuteczną.

Dziękujemy za to i inne świadectwa Bogu! Ewa Podzorska

---

## ŚWIADECTWO ESTERY

---

Kochani

Chce podzielić się z Wami tym, jak Bóg zaopatruje Swoje dzieci. Kilka faktów opiszę bardziej szczegółowo, aby przybliżyć specyfikę działalności firmy. Czas pandemii odciska piętno prawie na nas wszystkich. Te wszystkie obowiązujące obostrzenia dotknęły też firmę, w której pracuję. W połowie marca, gdy zamknięto hotele i gastronomię, zamknięto też nasz Ośrodek Szkoleniowy. Przetrwaliśmy kilka miesięcy.

## ŚWIADECTWO ESTERY

Latem podczas wakacji częściowo pracowaliśmy, ale gdy zaczęła się jesień i ponownie działalność została wstrzymana wśród pracowników pojawiły się pytania: co dalej będzie z nami? Czy będą nas zwalniać? Mieliśmy też niekończące się kontrole. We wrześniu zmieniono dyrektora naszej firmy, a w listopadzie bezpośredniego kierownika. Wtedy padł prawdziwy strach na nas wszystkich.

Miałam umowę o pracę tylko na zastępstwo i byłam pracownikiem z najkrótszym stażem, więc według wszelkich norm byłam pierwsza na liście do zwolnienia. Szukałam pocieszenia w Biblii, głównie w psalmach. Psalm 46 mówi: „Bóg jest ucieczką i siłą naszą, pomocą w utrapieniach najpewniejszą”. Modliłam się o Bożą wolę: „Panie ufam Tobie i wiem, że czy mnie zwolnią z pracy, czy nie, to będzie dobrze, bo Ty o mnie się zatroszczysz”. I Bóg dał mi do serca głęboki pokój, taki, który przewyższa wszelki rozum.

Było bardzo ciężko. Koleżanki w swojej bezsilności i niepewności wypowiadały tyle złych, pełnych nienawiści słów, że uciekałam do zimnej, nieogrzewanej piwnicy i tam płakałam i modliłam się. Czasem pytały, jak ja to wszystko widzę? Wtedy mówiłam im, że ufam Panu Bogu i wiem, że On się o mnie zatroszczy, nawet wtedy jeśli mnie zwolnią. Ich wyraz twarzy mówił: „idź się leczyć”.

Tutaj chce wspomnieć jeszcze o tym, jak Pan zabrał ode mnie strach. Nasz Ośrodek jest położony w górach z trzech stron otoczony lasem. Często musiałam iść na nocny dyżur i być tam sama. Jak dla mnie to średnia przyjemność, jednak pewnego dnia mój strach osiągnął szczyty szczytów. Bałam się do tego stopnia, że nie byłam w stanie normalnie myśleć. Zbliżał się czas wyjazdu do pracy, a ze mną było coraz gorzej. Zadzwoiłam do mojego brata i z płaczem powiedziałam, że muszę iść do pracy, a strasznie się boję. Podczas rozmowy powiedział, że Psalm 56 mówi: „ilekroć strach mnie ogarnia w Tobie mam nadzieję”. Pomodliłam się i w jednym momencie Pan zabrał cały strach i czarne scenariusze, które miałam w głowie. Jadąc całą drogę śpiewałam pieśni uwielbiające.

Zbliżał się koniec roku i wciąż nie było decyzji w mojej sprawie. Ostatniego grudnia rano zadzwoniłam do kadr. Nasza firma zatrudnia 80 tys. ludzi, więc pani w kadrach obsługuje setki ludzi codziennie. Gdy uzyskałam połączenie, przedstawiłam się.

---

## ŚWIADECTWO ESTERY

---

Nawet nie zdążyłam powiedzieć w jakiej sprawie dzwonię, a tam słyszę: „pani Estero właśnie teraz toczy się tutaj wojna o panią. Pan Dyrektor prowadzi telekonferencję z pani kierownikiem. Wszystko teraz zależy, jaką decyzję podejmiemy. Za kilka godzin poinformujemy panią o końcowej decyzji”.

Skończyłyśmy rozmowę. Zaczęłam się modlić: „Panie Boże to jest Twoja wojna, dziękuję że jestem w Twoich rękach. Wierzę, że Ty wszystko dobrze uczynisz. Błogosławię Dyrektora i Kierownika. Dziękuję za Twój Święty Pokój”.

Za jakiś czas zadzwoniła moja koleżanka z pracy z okrzykiem: „zostajesz z nami”. I tak w Sylwestra dostałam prezent od Pana: umowę o pracę na czas nieokreślony. Dziękuję Bogu za nią. Dziękuję też, że był ze mną przez cały ten czas i wiem że będzie dalej, bo obiecał Swoją obecność „aż do skończenia świata”.

Tym świadectwem chcę zachęcić wszystkich do oddania swoich spraw Bogu i do zaufania Jemu. Pamiętajcie, że „Pan troszczy się o drogę sprawiedliwych”. Niech Was wszystkich Bóg błogosławi. Estera.

---

## ŚWIADECTWO KASI

---

Drogie Siostry, drodzy Bracia! Chcę się podzielić tym, co wydarzyło się w moim życiu w minionym 2020 roku. Ale najpierw kilka słów o mnie...

Z radością mogę oznajmić, iż Bóg błogosławi moje życie każdego dnia, zaspokaja każdą moją potrzebę. Od zawsze odkąd pamiętam moim największym marzeniem było, aby stać się żoną i matką. Pan podarował mi męża i dwoje dzieci – córkę i syna. Od zawsze codzienne czynności w opiece nad dziećmi po prostu sprawiały mi radość, jako młoda mama nie chciałam pracować zawodowo. Moje dzieciaki rosły (i rosną nadal), z małych bobasów stały się przedszkolakami, a teraz są już szkolniakami. Dwa lata temu, gdy młodszy syn był w pierwszej klasie, zaczęłam się modlić o pracę dla mnie. Bóg postawił do mnie trzy różne osoby, do których chodziłam sprzątać. Trwało to kilka miesięcy, do marca 2020.

W związku z zaistniałą na całym świecie sytuacją covidową, dużo osób straciło pracę. Ja także, jednak Bóg zatroszczył się o mnie i moją rodzinę ponieważ mój mąż w tym czasie pracował więcej niż zwykle.

## ŚWADECTWO KASII

W połowie sierpnia odebrałam telefon z propozycją pracy w przedszkolu. Bardzo się ucieszyłam. Wszystkie formalności związane z moim zatrudnieniem zostały zaplanowane na ostatni tydzień sierpnia. 24 sierpnia mój tata po kilkudniowej chorobie został przebadany testem na covid. Test wyszedł pozytywnie. Tata miał także zapalenie płuc i przetransportowano go do szpitala do Raciborza. Z moim tatą widziałam się 10 dni wcześniej i wg wymogów sanepidu moi rodzice powinni zgłosić mnie jako osobę mającą kontakt z chorym. Nie ukrywam, że przeszło mi przez myśl, aby ten fakt zataić, bo bardzo chciałam rozpocząć pracę w przedszkolu, więc po co sobie to komplikować? Świadoma tego, że Boga przecież nie da się oszukać, oznajmiłam mojej mamie, że ma mnie zgłosić do sanepidu. Dzień później, 25 sierpnia w dzień moich urodzin, dostałam "prezent" w postaci kwarantanny na cztery dni i zlecenie na test. Jeśli test wyszedłby pozytywnie to kwarantanna byłaby o wiele dłuższa.

Bardzo trudne dla mnie było powiadomienie o tym dyrekcji przedszkola, nie wiedziałam jaka będzie reakcja. Jeszcze nie miałam podpisanej umowy, równie dobrze mogli zatrudnić kogoś innego. Postanowiłam zaufać całkowicie Bogu, jeśli w Jego planach jest ta praca dla mnie to będę ją mieć, a jeśli nie to muszę poczekać na coś innego.

Pani Dyrektor obiecała mi że ta praca jest dla mnie i będą na mnie czekać nawet jeśli moja kwarantanna się wydłuży. Moja test wyszedł negatywny. Kwarantanna skończyła się 28 sierpnia w piątek. W poniedziałek 31 sierpnia załatwiłam wszystkie niezbędne formalności związane z pracą. We wtorek 1 września rozpoczęłam pracę w przedszkolu. Jestem bardzo wdzięczna Bogu, że tak się to skończyło. Jestem Bogu wdzięczna także za to, że mój tato wyzdrowiał i po 2 tygodniach wrócił do domu ze szpitala.

W pracy, Bóg postawił na mojej drodze wierzącą, nowonarodzoną koleżankę. Jest Ona dla mnie wielkim błogostawieństwem. Jesteśmy obie dla siebie wsparciem i pocieszeniem. Kilka razy nadarzyła się taka okazja kiedy mogłyśmy wspólnie pomodlić się o siebie nawzajem i o całą naszą pracę. Jestem świadoma tego, że jestem tam przede wszystkim po to, aby być światłem i świadectwem Pana Jezusa dla wszystkich z którymi pracuję.

Chwała niech będzie Bogu!

Kasia.

## ŚWIADECTWO BOŻENKI I ADAMA

Samuel...

„Będziesz w ciąży...” - padło proroctwo. Kobieta rozplakała się słysząc te słowa.

„Czekamy na tą chwilę z utęsknieniem. Oboje jesteśmy zdrowi, ale nie wiemy co jest powodem braku ciąży. Staramy się o dziecko już od jakiegoś czasu. Modlimy się...

A dzisiaj słyszę od Ciebie takie słowa. Przecież nie mogłeś wiedzieć”.

Daliśmy świadectwo...

Po kilku tygodniach dowiedzieliśmy się od uradowanego Męża, że Żona jest w ciąży. A po kilku miesiącach na świat przyszedł Samuel - Dziecko Obietnicy. Bóg jest Dobry...

Zostaliśmy zaproszeni na spotkanie, aby poznać Samuela.

Mama Samuela zaangażowała się w Apostolskie Pogotowie Modlitwne.

Teraz wspólnie modlimy się o kolejne pary oczekujące potomstwa.

Pomagamy wszystkim, którzy się do nas zwrócą o pomoc.

Od tamtej chwili kolejna para spodziewa się dziecka. Lekarze nie dawali im dużej szansy.

Modliliśmy się i podobnie jak w innych dziewięciu przypadkach Bóg, w Imieniu Jezus wysłuchał naszych modlitw.

Nie ma nic piękniejszego od daru życia...

Bogu niech będą dzięki.

Bożena i Adam



## ŚWIADECTWO SZYMONA

Chciałem się z wami Bracia i Siostry podzielić świadectwem tego, jak Bóg wykorzystał na swoją chwałę i do służby dla Niego moje uzależnienie od gier komputerowych.

Od małego ciągnęło mnie do komputera. Najpierw było to oglądanie bajek, ale z czasem kiedy trochę podrosłem w wieku około 9-10 lat zacząłem grać w gry. Najpierw niewinnie pół godziny dziennie w weekendy, bo taki mieliśmy limit w domu. Z czasem ten czas spędzony przed komputerem wzrastał w miarę dorastania. Zacząłem też oglądać na YouTube jak inni grają w gry i zapragnąłem tak jak oni - mieć subskrybentów, którzy będą mnie podziwiać. Chciałem mieć dużo wyświetleń i polubień pod filmami. Myślałem, że jest to idealny plan na życie. Było to, kiedy miałem około 12 lat.

Założyłem więc kanał na YouTube, ale żeby zacząć publikować moje filmiki z gier w Internecie, musiałem się najpierw nauczyć jak to robić. I w tym wszystkim zaczął się wypełniać Boży plan dla mnie. Wtedy jeszcze o tym nie wiedziałem, ale teraz wiem, po co to wszystko tak naprawdę było. Czasami aż mi się chce śmiać jak pomyślę, o tym jak Bóg to wszystko dokładnie zaplanował!

A więc zacząłem się uczyć obsługi programów do nagrywania gier, montażu video i nauczyłem się też robienia grafik, bo trzeba było zrobić baner, logo i miniaturki do filmów, które musiały być ładne, żeby przyciągnąć widzów. Kanał zaczął rosnąć. Przybywało wyświetleń, widzów i dumy zmieszanej z pychą. Byłem dumny, że udało mi się to wszystko samodzielnie uruchomić i rozwinąć. Stało się to bożkiem w moim życiu. Wszystkie moje myśli kierowałem na rozmyślanie o tym, jaki odcinek z gier nagrać jako kolejny i kiedy go opublikuję. Widziałem w oczach tylko rosnące wyświetlenia i subskrypcje. I tak minął rok, drugi i Bóg postanowił zakończyć tę moją karierę Youtubera.

Pewnego dnia manipulowałem coś w ustawieniach kanału i nagle coś zmieniłem (chyba to był wiek użytkownika). Nagle wyskoczyło powiadomienie, że muszę potwierdzić swoją tożsamość robiąc przelew na 1\$ lub przesyłając skan dowodu osobistego. Ja oczywiście nie miałem ani konta w banku, ani dowodu osobistego, a tata nie chciał się zgodzić na podanie swoich danych. W tym momencie wiedziałem, że oznacza to koniec mojego kanału i utratę wszystkiego co udało mi się do tej pory osiągnąć.



## ŚWIADECTWO SZYMONA

Byłem załamany myśląc o tym, ile pracy przepadło w jednej chwili. Ale to tylko ja myślałem, że to wszystko było bez sensu. Bóg wiedział co robi. W tym czasie nagrywania gier nauczyłem się obróbki filmów, obsługi YouTube (transmitowania również, bo nadawałem też gry na żywo) i robienia grafik, ale też próbowałem w tamtym czasie nagrywać krótkie filmiki aparatem brata, bo zaczęło mi się to podobać. I Bóg zamknął mi kanał, abym mógł wykorzystać to czego się nauczyłem na Jego chwałę. W tym czasie po utracie kanału dalej grałem w gry (miałem na to jeszcze więcej czasu, bo nie nagrywałem już na YouTube), ale oddałem też swoje życie prawdziwie Bogu.

Okolo 2018 roku pewnej niedzieli podszedł do mnie brat Stefan i wziął mnie na balkon, gdzie stanąłem za kamerą. Byłem w totalnym szoku, ale przez to, że Bóg wcześniej mnie poprowadził też w filmowanie, to nie było to dla mnie coś obcego. I już tam zostałem :D

Dalej jednak w domu marnowałem czas na gry, jednak pewnego dnia przyszedł Duch Święty i włożył w moje serce silne przekonanie, że te gry to totalny syf i złodziej czasu. Tego samego dnia odinstalowałem wszystkie gry, jakie miałem. Przyszło uwolnienie! Zacząłem poświęcać ten czas, który wcześniej marnowałem, na rozwój i kształtowanie w powołaniu. Jak to teraz wspominam, to trudno mi to czasami ogarnąć, ale taki jest Bóg. We wszystkim współdziała ku dobremu, nawet kiedy nie zastanawiamy się dlaczego coś się dzieje w naszym życiu. On ma plany dla nas daleko dalej, niż możemy sięgnąć myślami.

Chcę też się podzielić tym, jak Bóg przygotował nas - Betel.tv - na czas pandemii.

Jakiś czas po tym jak zostałem wciągnięty za kamerę, ktoś zarzucił pomysł, żeby nadawać na żywo Dni Uwolnienia. Zaczęliśmy pierwszy raz transmisje we wrześniu 2018 roku. Najpierw amatorsko telefonami i tym, co mieliśmy. Z czasem poszerzyliśmy wiedzę na ten temat i poszliśmy w bardziej profesjonalny sprzęt. Telefony zostały zastąpione przez kamery, kiedy już wiedzieliśmy jak je wykorzystać. Na początku 2020 roku mieliśmy już z Bożej łaski kompletne stanowisko do nadawania na żywo wraz z potrzebnym sprzętem, o którym na początku nawet nie marzyliśmy!



**BETEL.TV**  
TELEWIZJA Z WARTOŚCIAMI

## ŚWIADECTWO SZYMONA

Dwa miesiące później przyszła pandemia. Bóg nas właśnie na to przygotował. Od początku wiedział, że będziemy musieli uruchomić regularne transmisje i dał nam czas, aby się przygotować. Można powiedzieć, że co do miesiąca. Kiedy pastor się nas spytał czy jesteśmy w stanie transmitować nabożeństwa to mogliśmy odpowiedzieć twierdząco :D Gdyby nie to, że Bóg zaczął nas przygotowywać 1,5 roku wcześniej dając możliwość się podszkolić w tym zakresie i prowadził w kupnie sprzętu do transmisji (wtedy jeszcze tylko z zamysłem transmisji Dni Uwolnienia), to prawdopodobnie nie byłibyśmy w stanie robić nabożeństw na żywo zaraz po tym jak ograniczono spotkania w dobie pandemii. Bóg zachował nas też przed problemami, które się pojawiły wraz z pandemią. Nagle wszyscy na świecie zaczęli robić transmisje i zakup potrzebnego sprzętu w tak krótkim odstępie czasu stał się bardzo trudny.

Teraz mogę służyć w mediach zboru i wykorzystywać to, co służyło do osiągnięcia własnych celów, w służbie dla Pana. Za każdym razem, kiedy pomyślę o tym, jak Bóg mnie wyciągnął z gier i przygotował mnie w tym wszystkim do służby dla Niego widzę w tym Jego niezwykle prowadzenie, którego chyba żaden reżyser by nie wymyślił. Niech Jemu będzie chwala! Amen!



**NASZE MATERIAŁY OBEJRZAŁO PONAD 500 000 OSÓB**

**CZAS OGLĄDANIA WYNIÓSŁ 90 000 GODZIN**

**OPUBLIKOWALIŚMY ŁĄCZNIE 126 FILMÓW**

**ZASUBSKRYBOWAŁO NAS 1500 NOWYCH OSÓB**

## PODZIĘKOWANIA ZE ZBORU W KRAMATORSKU

Drodzy Czytelnicy, jak pisaliśmy w styczniowym biuletynie, pod koniec roku 2020 zwrócili się do naszego Zboru z prośbą o wsparcie finansowe prezbiterzy Kościoła w Kramatorsku na Ukrainie. Postanowiliśmy przekazać temu Zborowi doraźną pomoc finansową w wysokości 2000 zł na wsparcie tamtejszej siostry, która ma dwójkę niepełnosprawnych dzieci oraz na wsparcie działań ewangelizacyjnych wśród dzieci z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

Poniżej publikujemy podziękowania, które do nas dotarły po nowym roku oraz zdjęcia z ewangelizacji wśród dzieci.

Do Kościoła „Betel” w Ustroniu.

Pozdrawiamy Was, drodzy Bracia i Siostry, z miłością naszego Pana Jezusa Chrystusa!

Informujemy, że otrzymaliśmy od Was pomoc na uroczystość Narodzenia Chrystusa we wsi Górna Samara i dla siostry Leny Tymczuk. Serdecznie dziękujemy za wsparcie dla Ludu Bożego na Ukrainie i Wasz udział w głoszeniu Ewangelii i szerzeniu Królestwa Bożego!

Życzymy Wam obfitego błogosławieństwa od Pana Jezusa w nowym roku 2021. Łaski, miłości, pokoju i radości w Duchu Świętym!

Prezbiterzy kościoła Kramatorsk: Peter Pismenny, Yuri Sukhikh.

Podczas nabożeństwa w dniu 31.01.2021 zebraliśmy ofiarę na remont Domu Modlitwy w Górnej Samarze na Ukrainie (placówka zboru w Kramatorsku) w wysokości 3775 zł. Dziękujemy!



## MISJA NA UGANDZIE

Jak pisaliśmy na wiosnę, wskutek kwarantanny około 70% Ugandyjczyków straciło pracę i źródła dochodów w okresie ostrych obostrzeń kwiecień-czerwiec. Niestety wielu z nich już pracy nie odzyskało. W październiku po 6 miesiącach wrócili do szkoły tylko uczniowie ostatnich klas szkoły podstawowej, gimnazjum, liceum i szkół zawodowych. Otrzymujemy bardzo dużo próśb o opłacenie czesnego za szkoły tych dzieci, które wracają do szkoły, a ich rodziców/opiekunów nie stać na te wydatki i te dzieci są zagrożone przerwaniem nauki w związku z tym. Każda złotówka się liczy, by pomóc tym dzieciom.

Honorata Wąsowska.

Jeżeli chcesz wesprzeć misję na Ugandzie możesz to zrobić wpłacając gotówkę bezpośrednio siostrze Janinie Herman (lub można to też zrobić za pośrednictwem administratora Zboru).

W imieniu Służby Kobiet serdecznie dziękujemy za wszystkie ofiary przekazane na misję w Ugandzie w 2020 roku, które razem wyniosły 6450,- zł.



## OGŁOSZENIA



# WARSZTATY WOKALNE

PROWADZI: DOROTA EASWARA DHAS

TERMINY SPOTKAŃ:

ŚRODY GODZ. 17.00

03 I 17 LUTY - WOKAL DAMSKI

10 I 24 LUTY - WOKAL MĘSKI

SOBOTY GODZ. 15.00

13 I 20 LUTY - WSZYSCY RAZEM



PRZYPOMINAMY O MOŻLIWOŚCI  
SKŁADANIA OFIAR W FORMIE  
BEZGOTÓWKOWEJ - ZAWSZE  
PODCZAS ZBIERANIA OFIAR LUB  
PO KAŻDYM NABOŻEŃSTWIE





## **TYDZIEŃ POSTU I MODLITWY**

**1 - 6 MARCA 2021**



## **CZAS MODLITWY O CHRZEST W DUCHU ŚWIĘTYM**

**5 i 6 MARCA 2021 GODZ. 19.00**



## **MODLITWA KOBIEC**

**KAŻDY CZWARTEK GODZ. 19.00**



## **MODLITWA MĘŻCZYZN**

**KAŻDY PIĄTEK GODZ. 19.00**

